№ 129. Kraków 10 Czerwca — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na trzeci kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o wczesne zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, to jest na miesiące Lipiec, Sierpień i Wrzesień r. 1855: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5 mk. Dla miejscowych złr. 4.

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 9 czerwca.

II.

(Dokończenie — patrz numer wczorajszy).

Dotknijmy teraz strony finansowéj w stanie Europy, przy tak zwanym pokoju. Rozmiary téj pracy i usposobienie znacznéj części naszych czytelników, doradzają nam zbytecznie się w materyi téj nie zagłębiać. I w rzeczy saméj, rozbiór nieco dokładniejszy byłby za długi, a ilość i wielkość cyfr odstraszyłaby nie jednego do skromnych budżetów przywykłego; byłoby to stawiać cyfry jako przeszkody, aby je przeskakiwano. Chcąc téj nieprzyjemnéj gimnastyki uniknąć, będziemy umiarkowani i oszczędni mimo milionów i miliardów jakie nas otaczają, kuszą, i które wypisane, niepospolite o naszéj finansowéj biegłości musiałyby dać wyobrażenie.

Obliczenie części budżetów na utrzymanie wojska przeznaczonych od r. 1815, dla całéj Europy do kolosalnych a nawet trudnych do przeczytania cyfer nas prowadzi. Tu się nasuwa pytanie, na które odpowiedzieć jest naszym obowiązkiem. Czy wcale potrzeby wojska nieuznajemy? czy niewidzimy ile jest ruchliwych i burzliwych żywiołów we wszystkich krajach, które tylko za pomocą bagnetów w spokoju utrzymać można? Temu przeczyć trudno, i prawdą jest, że w całéj prawie Europie w takim stanie w jakim jest dzisiaj, bezpieczeństwo obywatela i stałość państwa na żołnierzu spoczywa. Jedna uwaga, głębokiego znaczenia tu się mieści. Zkąd pochodzi stan taki towarzystwa i czego dowodzi? Długie lata się nań składały a ostatecznym ciosem dawnego porządku, była rewolucya francuzka i ona tylko dobiła porządek już nadwerężony, nadwątlony i atakowany od kilku wieków. Formy dawne rozbite zostały, ale nowych nieznaleziono dotąd. Równość w obliczu prawa, ta sławiona i koniec końców jedyna zdobycz i jedyna pozostałość rewolucyi francuzkiéj, ma swoją wartość, aleć nie jest jeszcze organizacyą towarzystwa, nie jest jeszcze uporządkowaniem, bo żeby równość zaprowadzić, dosyć było znieść nierówności, przywileje obalić, zapory i przedziały między klasami zniszczyć. Aleć to wszystko jest jeszcze tylko dziełem burzenia, a burzyć i budować to nie jedno. I co najlepiéj dowodzi, że nic niewybudowano, to właśnie ta potrzeba, ta konieczność siły zbrojnéj w towarzystwie. Kiedy jest równość wszędzie, powagi niema nigdzie. Kiedy zniesiono instytucye w kraju wyrosłe latami i tradycyą uświęcone, uszanowaniem otoczone, same na sobie, że tak powiemy spoczywające, musiano je zastąpić siłą do porządku zmuszającą, i to dopóty dopóki się nie znajdzie organizacya z któréj porządek sam wynika, która jest sama porządkiem. Boć przecież były i żyły towarzystwa bez tak wielkiéj siły zbrojnéj na wewnątrz potrzebnéj. Była siła przeciw złoczyńcom i zbrodniarzom, aby szanowano porządek prawny, ale jéj niepotrzeba było, aby szanowano porządek towarzyski. Obliczmy się jakie to powagi od średniowiecznych czasów albo osłabły albo upadły, a pojmiemy dlaczego świat na orężu stoi. Powaga duchowna, dawniéj wszechwładna, powaga rodzicielska stanowiąca jedność rodziny, powaga szlachty, powaga starszyzny w municypiach i gminach, powaga majstrów i przełożonych w cechach; nareszcie powaga panów, bo sługi niejako wtedy do rodziny należeli, to wszystko świat nowy stracił, a zyskał to, że dawniéj słuchał powagi a teraz słucha siły. Ale że spokojność nie jest porządkiem, a porządek sam stać powinien, wierzymy, że jesteśmy w stanie przejścia i dążymy do jakiejś nieznanéj nam jeszcze formy.

Ten ustęp był potrzebny, aby w nadziejach a raczej w obrachowaniach naszych pokojowych niezarzucano nam, że zapominamy, iż armie stojące nietylko mają za zadanie wojnę zewnętrzną i strzeżenie granic, ale także utrzymanie porządku wewnętrznego i bezpieczeństwa obywateli. Chcieliśmy z góry powiedzieć, że to zadanie znamy, i że sobie zdajemy sprawę z przyczyn które je sprowadziło.

Po uznaniu potrzeby wojska na wewnątrz, musimy jednak wypowiedzieć nasze przekonanie, że potrzeba ta od kilku lat znacznie się zmniejszyła. Nietylko żywioły rewolucyjne osłabły, ale i ludzi z niemi pod jakimkolwiek pretekstem sympatyzujących, po doświadczeniach lat ostatnich wielu ubyło: a to z téj przyczyny, że i ludzi rewolucyjnych i ich cele poznano, że co do ich dążności żadnéj już illuzyi mieć nie można, że więc upadły pozory pod któremi ludzi prostych dobrodusznych, i zkądinąd zacnych do swoich pociągali usiłowań. Dziś każdy niemówimy rozumny bo o tych wszędzie trudno ale rozsądny człowiek powinien wiedzieć, że rewolucyonista w jakikolwiek przybrany płaszczyk, czyto humanitarny czy filantropiczny czy narodowy, dąży w ostatecznym swoim celu do obalenia porządku towarzyskiego, nie zaś do złagodzenia cierpień ludzkości, albo do naprawienia złego jakie się stać mogło. Ostatnie wieści nadeszłe z Włoch o różnych niepokojach, przekonania naszego nie osłabiają. Sądzimy zawsze, że dziś wszędzie armia rewolucyjna, na swoich wyłącznych żywiołach ograniczyć się musi, i że armia ta nigdzie wsparcia ani moralnego ani materyalnego, a tem mniéj finansowego nie znajdzie, i dlatego ilość wojska do utrzymania porządku wewnętrznego może być teraz mniejsza niż przed kilku laty.

Dokładne obrachowania przychodów i rozchodów wielu państw czyli budżeta od kilku lat dopiero są znane, i mają rzeczywistą wartość. Nie wszystkie są równie jasne, kompletne i łatwe do przejrzenia. Najpierwsze zajmuje miejsce co do dokładności i jasności uporządkowania, budżet austryacki, według zdania p. Passy, natomiast wszystkie obrachowania z Rosyi dochodzące, są mniéj więcéj przybliżonemi, na domysłach opartemi obrachowaniami, niemającemi żadnéj podstawy, o czem się przekonać można z zajmującéj polemiki między p. Leonem Faucher, niedawno zmarłym a p. Tęgoborskim. P. Tęgoborski był w przykrem położeniu, gdyż przywodząc obrachowania na żadnym autentycznym nieoparte dowodzie, zawsze sprawę przegrać musiał, bo gdyby miał był tysiąc razy słuszność za sobą, niczego dowieść niemógł. Z naszych znów obrachowań odpada budżet Rosyi, jakkolwiek niepospolite w bogactwie europejskiem zajmuje miejsce, i zastąpić go będziemy musieli jakiemś do prawdy zbliżonem porównaniem.

Zacznijmy od Austryi jako nas najbliżéj obchodzącéj. W budżecie tego państwa od 1go listopada 1848 do 31go października 1849 r. znajdujemy: ministerstwo wojny 157,887,369 złr. był to rok nadzwyczajnych wypadków, chociażbyśmy z tego powodu odtrącili więcéj jak ⅓, zostanie się na zwyczajne utrzymanie wojska 100,000,000 złr. co obrachowane dla łatwiejszego późniejszego zestawienia na franki (za reński 2½ fr.) czyniłoby na rok 250,000,000 franków. W budżecie pruskim z roku 1850 widzimy pod ministerstwem wojny summę 95,000,000 franków. We Francyi ministeryum wojny na rok 1850 wynosi w zaokrąglonéj summie 318,000,000 frank. Budżet Rosyi obrachowany jest mniéj więcéj na 900,000,000 franków, gdy zważymy, że jéj etat wojskowy jest zawsze bardzo potężny, a administracya nieodznacza się oszczędnością i sumiennością, gdy daléj zważymy, że w dobrze urządzonych państwach koszta wojskowe wynoszą 5, 4, a nawet 3 części wszystkich dochodów, jak to w Prusiech widzimy, możemy przyjąć za pewne, że budżet zwyczajny wojskowy wynosi w Rosyi 250,000,000 fr. Z umysłu zostawiamy zupełnie na boku Anglią, którą zaprawdę dzieli od Europy nie tylko morze, ale i jéj instytucye i jéj ruch finansowy i dążności i niejako cała organizacya, bo gdy widzimy, że Anglia dzisiaj uchodzi za państwo, które zaniedbało gałęź wojskową i stąd jest niby w podrzędnem stanowisku, znajdujemy w jéj budżecie z r. 1850, następujące cyfry:

Armia	6,500,000	funtów szterl.
Marynarka	6,900,000	„ „
Artylerya	2,300,000	„ „
w summie	15,700,000	„ „

co obrachowane na franki daje ogromną summę 392,500,000 fr. Z powodów wyżéj już podanych nie możemy się wdawać w rozpoznawanie innych budżetów, jak naprzykład Hiszpanii, która tak rozmaitemi trudnościami jest otoczona, że z dnia na dzień żyje, daléj znowu budżety mniejszych i mikroskopicznych państw niemieckich w niesłychany labirynt cyfer by nas zawiodły, a przekonywać je nie potrzeba, bo jak sattelity pójdą drogą przez większe mocarstwa obraną.

Zbierzmy tylko jako zajmujący fakt finansowy budżeta wojskowe znaczniejszych państw wyżéj przedstawione na rok jeden:

Austrya	250,000,000	franków
Prusy	95,000,000	„
Francya	318,000,000	„
Rosya	250,000,000	„
Summa	913,000,000	„

Z tak nazwanego, a wielce wysławianego pokoju weźmy od 1815 do 1845 czyli lat 30, a otrzymamy summę 27,390,000,000 franków wydaną na utrzymanie wojska.

Z powodu konieczności utrzymania wojska, dla ważnych funkcyj jakie w porządku towarzyskim wykonywa, a konieczności powyżéj przez nas wykazanéj, przymijmy, a zdaje nam się, że dostatecznie rządy w siłę zaopatrzymy, przyjmijmy, że dla utrzymania spokojności i porządku połowa téj siły zbrojnéj jest zawsze potrzebna, okaże się, że dla tych czterech państw tylko, prawdziwy i bezpieczny pokój byłby dał w 30tu latach oszczędności przeszło 13 miliardów. Co z taką ogromną summą pieniędzy robić? Na to odpowiedź, naprzód, że zapewne niebylibyśmy w potrzebie składania ich, coby o tyle nasze mienie powiększyło, a w przypuszczeniu, że raz są dane, trudność zachodziłaby w wyborze rzeczy dobrych, pięknych, wspaniałych, użytecznych, które tak ogromnemi środkami podjąć i wykonać można było. Tu owszem wyobraźnią na wodzy trzymać należy, i oprzeć się pokusie skreślania tych postępów materyalnych i moralnych jakieby Europa była zrobiła, gdyby tych wszystkich miliardów, których tylko część obliczyliśmy, była użytecznie i produkcyjnie użyła. Jeżeli jest prawdą, że do wojny trzech rzeczy potrzeba jak mawiał Napoleon, pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy, — to niewątpliwie w pokoju o wiele większe usługi pieniądze ludzkości oddają niż w wojnie i nibyto z natury trwożliwe istoty nie mnożą się tylko w pokoju i cichości, bo jednak barbarzyńcy świat rzymski zawojowali nie mając ani finansów, ani pieniędzy, co dowodzi, że siła i bez pieniędzy coś warta, — ale wielkie postępy materyalne winniśmy tylko kapitałom i jak te ostatnie są wynikiem pierwszych prac, tak są jedyną dźwignią prac dalszych i wielkich.

Świat cierpi na wojnę i wzdycha za pokojem: czy ten się zbuduje na zasadzie przez nas podanéj nie wiemy; ale to wiemy, że jeżeli pierwszym pokoju symptomatem nie będzie zmniejszenie armijów i sprowadzenie równowagi w budżetach, nie będzie to pokój, ale jak dotąd było „zawieszenie broni.“

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 7 czerwca.

Uroczystość z procesyą jak zwykle na Boże Ciało, odbyła się dziś z tém większym blaskiem, że po raz pierwszy od 1848 r. znajdowały się w orszaku dworskim damy rodziny cesarskiéj. N. Pan szedł z odkrytą głową i z gromnicą w ręku, w mundurze marszałka austryackiego tuż za arcypasterzem, nad którym wznosił się pyszny baldachim. Za Cesarzem o kilka kroków szła N. Pani z dyademem na głowie, w bogatéj srebrno-popielatéj jedwabnéj sukni, również z gromnicą w ręku. Dwie damy dworskie trzymały ogon sukni. Za N. Panią postępowały Arcyksiężne: Zofia, Hildegarda, Marya i najmłodsza córka Arcyksięcia Palatyna. Orszak zamykała bogata konna gwardya. Duchowieństwo całego miasta szło na czele z chorągwiami. Między niém i arcypasterzem znajdowali się wszyscy wysocy urzędnicy państwa. Był to widok wspaniały. Massy ludu przyglądały mu się z okien i ustawionych na ulicach, rusztowań. Procesya trwała przeszło dwie godzin.

W polityce nic nowego. Memoryał do sejmu niemieckiego w Frankfurcie, będzie dziełem barona Prokesch-Ostena.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo-Przemysłowych.

(Dokończenie).

Jakakolwiek zajść mogła w tym wieku potrzeba zmiany społeczeństwa, podstawa jego nie mogła być naruszoną bez istotnego zdeorganizowania całości, które każdéj cząstce z osobna uczuć się daje. Podstawą tą jest wzajemna zależność jednéj cząstki od drugiéj na drodze obopólnego interesu i zobowiązania się, które prawem tylko potwierdzoném być powinno, ale nakazaném nigdy być nie może. Wymiana jest charakterem natury ludzkiéj, ale nie darowizna lub ofiara. Wdzięczność i stałe posłuszeństwo wynikają z dobrodziejstw, a nieprzerwane ich wzajemne powtarzanie się stanowi wolność i cywilizacyę społeczeństwa.

W humanitarno-rolniczych sekcyach Towarzystw gospodarczych zamierzaliśmy osiągnienie podwójnego celu. Najpierw podniesienie *moralności klas niższych*, nadewszystko zaś włościan, za pomocą pożytecznego zajęcia. I jeżeli w najcywilizowańszych krajach europejskich, mimo oświaty wyżéj posuniętéj, mimo mnogich szkół wiejskich, większéj zamożnosci włościan, a zatém możności kształcenia się w obowiązkach obywatelskich i ludzkich, rozliczne humanitarne środki przedsiębrane przez prywatnych i przez całe stowarzyszenia zbytecznemi się nieokazały, niechciejmyż i my opuszczać nasz lud w chwili jego zdziczenia i majątkowego upadku. Żalimy się co dzień na wady włościan naszych, uznajemy niedorzeczność praw mających włościan przymusić do postępowania, do którego człowiek tylko jako moralna istota poczuwać się może.

Drugim celem sekcyj humanitarno-rolniczych jest podniesienie *dobrego bytu* między włościanami. Ulepszenia nasze gospodarcze i przemysłowe są przystępne tylko dla klas oświeceńszych, mających materyalne zasoby i umiejących czytać. Wpływ Towarzystw gospodarczych, w dzisiejszym ich składzie, może być zbawiennym tylko dla gospodarstw większych, dla mniejszych zaś jest nieprzystępnym. Włościanie nasi nierozumieją i niemają wiary w ulepszenia, które nieotrzymały, że tak powiemy, obywatelstwa krajowego, niepojmują nauki innéj nad pochodzącą od osób, których powagę uznają i szanują rzeczywiście a nie z obawy lub dla interesu. Dowodem tego nieskończoność wszystkich nauk i poleconych włościanom ulepszeń, które niewyszły z ust władzy do tego właściwéj.

Jeżeli mają Towarzystwa gospodarcze przyczyniać się do postępu całego rolnictwa w kraju, natenczas nie może być jedna część narodu, jedna strona potrzeb rolniczych ich wydziałem, nie może być podniesienie większych tylko gospodarstw przedmiotem ich czynności, lecz powinny być reprezentowane w składzie tych Towarzystw wszystkie organa, których wymaga podniesienie różnego rodzaju gospodarstw w kraju. Najwłaściwszemi członkami sekcyi humanitarno-rolniczych byliby duchowni. Oni znają potrzeby ludu, którego wychowanie i uobyczajenie im powierzone. Duchowni wiejscy będąc zarazem rolnikami, mają z powołania swego wiadomości, czas i sposobność rozszerzania wszelkiéj nauki ustnie i przykładem między włościanami. Właściciel większego gospodarstwa musi gospodarstwo inaczéj uważać niżeli zagrodnik kilku lub kilkunastumorgowy, gospodarz we dworze ma rozliczne obowiązki i zatrudnienia, które odrywają uwagę jego od tych drobnych źródeł dochodu, stanowiących właśnie pomyślność małych gospodarstw. Rolnictwo i w ogóle gospodarstwo wiejskie zawdzięczało po wszystkie czasy najważniejsze ulepszenia swoje duchownym, nadewszystko zakonnym. Ogrodnictwo, pszczelnictwo, chów ryb, ziół lekarskich i roślin handlowych, wszystko co wymaga wielkiego pielęgnowania i cichego działania, a jest wielką podporą mniejszych gospodarstw, zawdzięcza świat cywilizowany usiłowaniom duchownych. W wielu krajach starano się przez nagrody, pisma popularne i rozkazy rządowe, upowszechnić niektóre ulepszenia gospodarskie, nadewszystko w Rosyi chciano tym sposobem podnieść pszczelnictwo i upowszechnić chów jedwabników. Skutki nieodpowiedziały nigdy kosztom na nie łożonym.

Znaczniejsi gospodarze wiejscy nie będą w ogóle nigdy ani pilnemi korespondentami Komitetów Towarzystw gospodarczych, ani wykonawcami poleceń im danych, najmniéj zaś mogą przyczyniać się do rozszerzania wiadomości potrzebnych gospodarzom miejscowym. Duchowni tylko są właściwym organem nauki moralnéj, równie jak i postępu gospodarstw mniejszych. Koncesye zrobione dla członków przystępujących do sekcyi humanitarno-rolniczéj nie byłyby żadną ofiarą ze strony Towarzystw gospodarczych. Wzrastając w swéj potędze moralnéj, przez zyskanie członków, którzyby nauką swą, stanowiskiem i pośrednictwem między teoryą a włościanami, Towarzystwa gospodarcze rzeczywiście dla całego kraju pożytecznemi uczynić mogli, wstąpiłyby Towarzystwa na drogę czynności wywołanych potrzebami krajowemi. Gospodarze więksi, mając natenczas mniejsze obowiązki względem Towarzystw, do których należą, pełniliby je już dla własnego interesu swego, którego wielu z nich dzisiaj nierozumie i dla tego Towarzystw gospodarczych niewspiera. Rolnictwo i potrzeby rolniczéj ludności nie mogą być reprezentowane przez jedną tylko potęgę rolniczą. Postęp rolnictwa jeżeli ma być zupełnym, musi być spojony z postępem humanitarności.

R.

KORESPONDENCYA.

Paryż 26 maja.

Niedawno odprowadziliśmy zwłoki czcigodnéj żony najznakomitszego z naszych wieszczów; widok licznéj a młodéj jeszcze rodziny, rozrzewniającym był dla wszystkich. Tym to widokiem do głębi przejęta żona muzyka naszego Juliana Fontany, będąc przy nadziei, wkrótce potém poroniła i w srogich boleściach odumarła tyle niemal dzieci, ile pierwsza. Owdowiały mąż, towarzysz młodych lat Chopina, obudził swojém położeniem współczucie licznych przyjaciół, którzy równie szlachetny charakter jak i znakomity jego talent umieją cenić. Ci chcąc go oderwać od myśli do rozpaczy zbliżonych, gwałtem go zmuszają do powrotu w zawód artystowski, w którym nie jeden wieniec dobrze nabytéj sławy, dawniéj już skroń jego ozdobił. Zebrani u niego zaonegdaj licznie i ze dwóch światów (bo Fontana wiele lat w Ameryce przeżył), wymogli na nim

Dzienniki ogłaszają wyjęty z *Times* nowy memoryał gabinetu petersburgskiego. Z polecenia wyższego wypuszczonemi w nim zostały wszystkie miejsca, które obrażały Cesarza Napoleona i politykę państw zachodnich.

Paryż 4 czerwca.

Mimo niepewnéj pogody, rewia dzisiejsza na polu Marsowém zgromadziła liczną publiczność, szczególniéj tak tutaj teraz zwaną *exhibition*, tj. Anglików i Amerykanów zwabionych ponętą wystawy, która ciągle do skutku przyjść niemoże. Ta ludność teraz tu przeważa. Paryżanie wyjeżdżając, ustępują jéj miejsca, i obie te narodowości tak sobie zawistne, *Anglais et Anglais et demi*, jak zwią Amerykana, muszą żyć pospołu, jeżeli nie razem.

Na rewią wystąpiło 30,000 piechoty, 6000 kawaleryi, które ze zwykłą Francuzom zręcznością i zwinnością w bardzo krótkim przeciągu czasu, bo ledwie w pół godziny, stanęły i uszykowały się na polu Marsowém: z jednéj strony piechota, naprzeciw niéj kawalerya. Rozmaitość i bogactwo mundurów silną obudzały ciekawość, i słusznie może. Lecz i tu różność zdań była widoczną, bo cudzoziemców przyzwyczajonych widzieć w wojsku jednolitość, mogącą się jako wyraz siły, jednéj woli i jednéj myśli tłumaczyć, rozmaitość ta kolorów nieco raziła. Powtarzam rozmowy podsłuchane, bo to podobno obowiązek korespondentów.

Około 1széj przybyła Cesarzowa z orszakiem w dwóch 4-konnych pojazdach, za któremi jechała w małéj odległości karetka jednokonna, która teraz prawie do każdego orszaku cesarskiego należy. Nieco późniéj Cesarz z Królem portugalskim, za niemi zaraz książę Napoleon z księciem Oporto i liczna świta wyższych oficerów, tak francuskich jak zagranicznych. Marszałek Magnan przyjmował ich przy moście Jena, i przez cały czas, póki Cesarz objazdu frontów nieskończył, biły bębny i muzyki grały *Partant pour la Syrie*. Nawiasem muszę dodać, iż przez wprowadzenie instrumentów Saxa, te ostatnie znacznie się poprawiły, lecz żadna nawet tak słynna muzyka Gidów nieda się porównać z bandami austryackiemi, co do harmonii, wykonania i precyzyi.

Zaraz potém nastąpiło defilowanie przed Cesarzem, który stanął pod balkonem szkoły wojskowéj, na którym była Cesarzowa i niektóre osoby zaproszone. Przez ten przeciąg czasu, masowanie wojska i formowanie przedstawiało bardzo piękny, ciekawy i ożywiony widok, dowodząc łatwości ruchów i zwinności wojska — kiedy zaś batalion uczniów z St. Cyr jedyny, który wystąpił *en tenue de campagne*, dla zajęcia swego miejsca na czas, ruszył na komendę *au pas de charge*, ale to z taką precyzyą, jak gdyby do siebie byli przykuci, trybuna złożona po największéj części z Anglików i *Anglais et demi* niemogła się wstrzymać i powitała ich dość głośno angielskiem *hurrah!*

Ten sam okrzyk wydawany przez dość licznie zgromadzone pospólstwo, towarzyszył odjeżdżającemu z rewii Cesarzowi, który właśnie był odebrał pomyślne depesze z Krymu, telegrafem zapewne już wam podane, które jutrzejsze dzienniki doniosą, i był w dobrym humorze.

W tych dwóch rewiach tak bliskich jedna drugiéj, niektórzy politycy tutejsi chcą widzieć demonstracyą, mającą dowieść, iż mimo znanych koncentracyj wojsk na pewnych punktach, jest jeszcze dosyć silna załoga w Paryżu — przemaga tu bowiem przekonanie i obawa, iż zjazd pełnomocników związku celnego w Wiedniu, przemienić się może łatwo w kongres polityczny i sprowadzając zgodę i porozumienie w Niemczech, nadać Austryi siłę dość wielką, aby stając pomiędzy walczącemi stronami, swoją wolę przeprowadzić i prawa pokoju podyktować. Ubolewać wypada, iż takie przekonanie dopiero teraz powstaje, było bowiem rzeczą aż nadto jasną, iż Austrya wmięszawszy się raz w tę sprawę, która ją tak blisko dotycze, poczyniwszy uzbrojenia na tak wielką skalę, miała swój cel na oku, który przeprowadzić żadne rozumowania angielskich ani francuskich dzienników jéj nieprzeszkodzą.

Wiedeń 7 czerw. *Gaz. Wied.* pisze: W celu utrzymywania bezpośredniéj korespondencyi telegraficznéj między Austryą i Rosyą, linia telegraficzna austryjacka połączona będzie z rosyjską na granicy między Granicą a Szczakową. Ruch telegrafów bezpośredni rozpocznie się od 15go czerwca i obowiązują co do niego wszystkie przepisy przyjęte przez związek telegraficzny niemiecko-austryacki. Depesze telegraficzne przeznaczone do Rosyi, mogą być przesyłane w języku niemieckim lub francuzkim. W Rosyi następne stacye telegraficzne oddane są na użytek publiczny: Warszawa, Moskwa, Petersburg, Ryga, Kijów, Odessa, Maryampol (zapewne nie augustowski lecz nowo-rosyjski), Dynaborg, Dowsk (?), Konwola (?), Helsingfors, Kronstadt, Gaczyna, Rewel, Narwa, Bołogoje, Kremeńczuk, Mikołajew, Wiborg.

— Książe Arcybiskup wiedeński Rauscher, powrócił z Rzymu do Wiednia we środę i przyjmowany był uroczyście.

— Według zapewnień *Oestr. Ztg*, Ali pasza pełnomocnik turecki na konferencyach wiedeńskich wyjeżdża w piątek z powrotem do Stambułu.

— J. C. W. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian przybył do Rzymu 24go maja, gdzie go przyjmowali kardynał Borromeo i sekretarz stanu kardynał Antonelli. Dnia 27go Arcyksiąże miał posłuchanie u Ojca św. Kompania załogi francuzkiéj odbywała straż przed mieszkaniem Księcia w pałacu weneckim. Mówiono, że Arcyksiąże udaje się do Neapolu, z czego różne tworzą domysły. Tymczasem J. C. Wys. odjechał znów do Ankony.

— Brat Cesarzowéj Rosyjskiéj Książe Aleksander Hesko-Darmstadzki, bawiący obecnie w Wiedniu po powrocie z Petersburga, był przed parą dniami u N. Pana na posłuchaniu. Książe wyjeżdża niebawem do Włoch, gdzie jak wiadomo dowodzi brygadą wojsk austryackich. Tym sposobem niepotwierdzają się pogłoski, jakoby miał porzucić służbę austryacką i wejść do rosyjskiéj.

— Za wspólną umową rządów austryackiego i bawarskiego, uchwała związkowa niemiecka z dnia 13go sierpnia 1836, w moc któréj polityczni przestępcy mają być nawzajem sobie wydawani, rozciąga się również do krajów koronnych austryackich nie należących do Związku niemieckiego.

Anglia.

Posiedzenie Izby niższéj w d. 4 czerwca otwartém zostało o godz. 4éj pod prezydencyą p. Fitzroy.

P. Duncombe. Obiega pogłoska, że ministrowie pięciu mocarstw dziś zgromadzić się mają w Wiedniu, i że się konferencye rozwiążą. Zapytuję rząd czy to jest prawdą, gdyż w razie takim byłoby zbytecznem daléj odbywać dyskussye względem poprawek tyczących się mocyi szan. deputowanego z Buckinghamshire.

Lord Palmerston. Niezawodną jest prawdą, że rząd liczy na to, iż się dziś konferencya w Wiedniu zgromadzi w celu formalnego rozwiązania się. Zgodzenie się rządu francuskiego i angielskiego na to rozwiązanie, zakomunikowanem zostało przez też rządy swoim ministrom w Wiedniu, a Austrya o ile sądzę dzieli te chęci. Skutek dziś dopiero późniéj nieco wiadomym być może, lecz jutro dowiemy się zapewne o stanowczém zamknięciu konferencyj.

Jeden z członków. Jest to ubytek kłopotu.

P. Bright. Czy rząd przedłoży nam dokumenta dotyczące téj nowéj negocyacyi, ażebyśmy mogli zapoznać się z nową fizyonomią, jaką od téj chwili wojna przybiera.

Lord Palmerston. Jutro na to pytanie odpowiem.

P. Phillimore żąda wyjaśnień w przedmiocie zgwałcenia praw neutralności przypisywanych przez dziennik rosyjski kapitanowi Watson, z okrętu *Impérieuse*.

Sir Charles Wood. Mogę w tym przedmiocie dać wyjaśnienia dokładne i stanowcze. Rząd rosyjski ogłosił okólnik stawiając na jaw postępowanie kapitana Watson i oskarżając go iż uchybił zasadzie przez nas w początku wojny wyrzeczonéj, że pawilon strzeże towaru. Miło mi oświadczyć, że wypadek do téj zasady bynajmniéj zastósować się nie da. Kapitan Watson powrócił do Anglii. Widziałem go równie jak oficera, który miał posłannictwo na Baltyk, i od nich obu dowiedziałem się co zaszło. Izba przekona się, że ściśle trzymano się zasad w początku wojny przyjętych. Porucznik z *Impérieuse* wysłanym został na Baltyk, aby zapowiedzieć zaprowadzenie blokady. Napotkał on cywilnego gubernatora portu baltyckiego i oświadczył mu, że okręty znajdujące się w porcie mogą się oddalić wraz z ładugą jaką są obciążone, lecz że im nowéj przybierać nie wolno. Po tém oświadczeniu oficer ten i gubernator cywilny odwiedzili wszystkie okręty przycumowane w porcie, z których dwa jedynie były naładowane, jeden żytem, drugi spirytusem. Gubernator zobowiązał się słowem honoru, że niedozwoli nowéj brać ładugi. Wszystko zresztą czystym jest wymysłem. Gubernator żądał, aby 4ry okręty rosyjskie, lecz nie okręty neutralne, będące natenczas w porcie baltyckim udać się mogły do Rygi, a kapitan Watson odpowiedział, że ze swéj strony niema nic przeciwko temu, lecz że nie może odpowiadać za to co w tym względzie admirał jego uczyni.

Porządek dzienny wymaga powrotu do dyskussyi w przedmiocie wojny.

Rozprawy toczą się względem poprawki p. Baring tak opiewającéj: „Izba ta widząc z żalem że konferencye wiedeńskie niedoprowadziły do położenia tamy krokom nieprzyjacielskim, sądzi być swym obowiązkiem oświadczyć, że popierać będzie Jéj K. Mość całą siłą w prowadzeniu wojny dopóki N. Pani wraz z swymi sprzymierzeńcami nie otrzyma pokoju trwałego i zaszczytnego.“ Poprawka ta jest sprostowaną przez p. Lowe który wnosi, aby po wyrazach: „widząc z żalem że“ dodać: „w skutku odmowy Rosyi ograniczenia swojéj siły morskiéj na morzu Czarném“ a daléj: „ponieważ środki porozumienia się względem 3éj podstawy wyczerpały się skutkiem téj odmowy.“

P. Milner Gibson. Kwestya dotąd odbiegała od istotnego swego celu. Podług mnie, chodzi tu o porozumienie się, czy byt Turcyi jest potrzebą równowagi europejskiéj? Jeżeli tak jest winniśmy ją bronić; mało na tem zależy, czy Rosya słusznie lub niesłusznie zaczepiała Sułtana. Wszczęliśmy wojnę w obronie Sułtana, nie zaś dla czego innego. Śmieszną jest rzeczą, przedstawiać dziś Rosyę jako ludożercę, chcącego wszystko pochłonąć. Rosya nie wzbrania się przyjąć na siebie mocą traktatów obowiązku szanowania W. Porty. Propozycya dążąca do ograniczenia siły morskiéj Rosyi na morzu Czarnem, jest razem dziecinną i niesprawiedliwą, a propozycya uczyniona przez samą Rosyę ma widocznie pierwszeństwo. Najlepszą rękojmią dla Turcyi jest otwarcie ciaśnin okrętom wszystkich narodów, *mare clausum* nie może być zabezpieczeniem trwałego pokoju. Przypomnę Izbie, że całość i niepodległość cesarstwa ottomańskiego, może być narażoną na przyszłość przez inne mocarstwa niż Rosyę, a najważniejszym interesem Turcyi jest po odparciu najścia, zachowanie dzisiejszéj sytuacyi. Inaczéj wplączemy się w wojnę nieskończoną lub skończyć się jedynie mogącą wysileniem stron. Gdy cztery punkta dziś są już niczem, ważną jest rzeczą, aby rząd dokładnie oznaczył przedmiot wojny i powiedział nam, w czém interesa W. Brytanii są narażone w chwili kiedy interesa Turcyi na dobréj stanęły stopie.

Sir W. Molesworth. Przedmiotem wojny jest zapobieżenie powiększaniu się Rosyi kosztem Turcyi, i zapewnienie uszanowania prawu publicznemu, oraz wymierzenie kary przeciw mocarstwu, które go zgwałciło. W tem znaczeniu, przyjęcie propozycyj rosyjskich dążących do utrzymania Sebastopola i siły morskiéj, będącéj nieustającą groźbą przeciw Turcyi, byłoby zupełnem zboczeniem od naszéj polityki i ubliżeniem naszemu honorowi. Z tego to względu wyprawa krymska była potrzebną i rozumem wskazaną, a przyznać dziś należy, że ją w właściwéj przedsięwzięto porze. Koncesye przez Rosyę dotąd uczynione i wymuszone na niéj obawą, są tego rodzaju, iż nie powinny zachęcać do prowadzenia daléj wojny, aż póki warunki, które gabinet lorda Aberdeen uważał za słuszne i sprawiedliwe, całkowicie przyjętemi nie będą.

Lord Dungarvan popiera mocyę p. Lowe.

P. Baxter sądzi, że poprawka p. Lowe natrafia na przeszkody ze stanowiska konstytucyjnego. Prócz tego sądzi, że Rosya skłonniejszą będzie do układania się, gdy już nie będzie ani portu ani marynarki na morzu Czarnem posiadać. Wszelkiemu pokojowi dziś zawartemu brakłoby warunków trwałości.

P. Baillie nagania złe użycie środków wojskowych Anglii i dziwi się, że lord John Russell nie zajął się na konferencyach wiedeńskich Czerkasyą.

P. Milnes zapytuje, czy nie byłoby rozsądniéj ograniczyć wojnę do operacyj morskich. Spodziewa on się, że ewentualna pomyślność na lądzie, nie powinna rządowi zamykać oczów na niebezpieczeństwa wypraw wojskowych.

Sir E. Dering. Izba winna podziękowanie p. Lowe, któréj jéj nastręczył sposobność wyrażenia swéj opinii względem charakteru negocyacyi. Według mnie, rząd rosyjski daleki od chęci zrobienia najmniejszéj koncesyi, działał na wszystkich konferencyach w tym duchu podstępu i przebiegłości, jaki rozwinął w ciągu negocyacyj roku zeszłego w przedmiocie noty wiedeńskiéj. Potępiając propozycyę uczynioną Rosyi, aby ograniczyła siły swoje morskie na morzu Czarnem; wyznać jednak muszę, że pierwsza przeciw-propozycya przedłożona przez pełnomocników rosyjskich, uchylała ważne przeszkody, a druga nie różniła się w niczem od *status quo*. Dziwię się, że nie wymyślono żadnéj innéj kombinacyi w celu ograniczenia przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem. Przewaga ta nie wynika jedynie z sił morskich lecz z rozciągłości jéj brzegów wzdłuż Czerkasyi i z części wschodniéj morza Czarnego, jako podbitych przez nią nabytków zgwałceniem traktatu Bukaresztskiego.

Lord Elcho. Skutkiem mowy p. Gladstone będzie oddalenie szans pokoju. I mojém jest zdaniem, że wojna niepowinna się ani chwili przeciągać jak skoro pokój stał się możliwym, lecz sądzę że pod warunkami ofiarowanemi przez Rosyę, gdyby przyjętemi zostały, pokój niemiałby stałych podstaw. Wojna ma na celu nietylko utrzymanie całości Turcyi, lecz nadto obronę swobód europejskich, które jedynie ograniczeniem potęgi rosyjskiéj zabezpieczone być mogą.

Lord C. Hamilton odpiera zaskarżenia wymierzone przeciw Rosyi przez lorda Elcho. Niepodobna było pełnomocnikom tego państwa przyjąć warunki pokoju, jakie im proponowano. Słabość Turcyi nie należy przypisywać Rosyi, lecz środkom przez inne mocarstwa Europy, a mianowicie przez Anglię wywołanym.

Sir B. Lytton. P. Gibson zapytywał jak przedłużenie wojny pójść może na korzyść Anglii. Odpowiadam mu, że gdy honor narodu jest narażony, a szczególniéj narodu jak angielski, następstwa tego faktu nieomieszkają wpłynąć na żywotne interesa kraju. P. Gladstone przyznaje, że bronił wojny, gdyż była sprawiedliwą; chce dziś aby się zakończyła, mając nadzieję, że na drodze negocyacyi osiągnąć można cel, który ją wywołał. Lecz szan. członek zapomina, że był za wyprawą krymską i że winien przyjmować na siebie część wszelkich następstw logicznych zawikłania obecnéj sytuacyi. Nietrzeba również zapominać, że radzić się nam wypada sprzymierzeńca. Jeżeli teraz zapuszczę się w głąb kwestyi i obnażę ją z wszelkich dyplomatycznych wybiegów, dochodzę do problemu wszelkie w sobie skupiającemu przeszkody, jak położyć kres przewadze rosyjskiéj na morzu Czarném i przeszkodzić wybuchowi nowéj walki? Ani propozycye uczynione w łonie konferencyi, ani idee objawione od początku téj dyskussyi w parlamencie nie mogły rozwiązać téj zagadki. Co do mnie sądzę, że trzeba ograniczyć wojnę do celu pierwotnie zamierzonego; to jest utrzymania całości i niepodległości Turcyi z dodatkiem tych gwarancyj jakie mężowie stanu podać lub zwycięztwo zapewnić nam mogą. Walka jeżeli ją szczerze prowadzić będziemy, nie może trwać długo, gdyż w téj chwili cała wojna skupia się

---

egzekucyą nieznanych jeszcze Chopina utworów, których nowe wydanie rodzina Chopina powierzyła Fontanie. Trudno słowami oddać ów tryumf twórcy i wykonawcy, bo nikt może z żyjących tak się głęboko nieprzejął duchem poetycznym, który nad wszelkie inne muzyki Chopina cechuje.

Zbiór ten nowy składa się po największej części z dzieł pierwszej jego młodości, które skoro na świat wyszły, rozrywane i skrzętnie śledzone były przez znawców, tak że jemu samemu sladu po nich nie zostało. W nich można wyraźnie dostrzedz pierwszy kwiat jeniuszu, wiosenną wonność, jego cudowne farby, niezliczone kształty i wdzięki. Ale tak jak sztuka wysila się w naśladowaniu naturalnych kwiatów sztucznemi, tak też ona i na muzycznem polu zastępuje suchemi zlepkami twory zroszone szczodrobliwością Bożą. Ta uwaga gwałtem się nasuwa w obec niewdzięcznej pracy kompozytorów, którzy od trzech lat zawalają prasy wydawców. Mało z nich który nieświetnieje dokładną nauką harmonii, ale jakaż nauka zakryć może ubóstwo myśli. Gdyby partycye muzykalne wzrokiem miały być oceniane wieleby można objawić skarbów mozolnej pracy, nieznużonej wytrwałości, niczym niezrażonych doświadczeń, ale że urok muzyki z natury swojej jest ulotny, że jedno wrażenie wypędza poprzednie, wszystkie tak moralnie wyszukane kombinacye pokrzepić niemogą pragnienia na jakie słuch wskazuje. Jest on w tem stanie jak żeby zgłodniałą istotę trzymać przed stołami uginającemi się pod ciężarem owoców i pokarmów sztucznie naśladowanych, ale z których żadnego do ust wziąść niemożna. Przeciwnie w dziełach Chopina znajduje on raj ziemski, w którym co chwila czerpać może nowe siły, nieznaną radość; pierś oddycha niemi jakby na szczycie Karpat czystem powietrzem, bez owych odrażających wyziewów, jakie zawsze po sobie uciążliwa praca zostawia.

Idzie tylko o to ażeby słuchacz otrzymał co kompozytor mu przekazał i w tem jest największa trudność, bo ona niemoże bydź pokonana rzemieślniczą pracą. Fontana najbliżej jest myśli Chopena — narodowej w prawdzie, która cudzoziemcom mniej jest dostępną, ale poetycznej już naturą własną, już wspomnieniem tyloletniej za życia spółki.

Myśl ta wychodzi z pod jego ręki jaśniej i rzewniej jak z pod ręki każdego innego mistrza, bo o tem pamiętać zawsze należy, że kompozytor zakreśla tylko rysunek a wszystko co kolorem i ruchem życie daje jest dziełem muzyka. Dla tego widzimy codziennie, że te same utwory co nas wczoraj czarowały dziś niegodziwie nudzą. Nietylko muzycznej poezyi taż sama jest kolej — Racine i Corneille od pół wieku usypiali francuzów aż dopiero Rachelle wróciła im całą wartość wracając właściwy kolor ich myślom.

Ale zadalekobyśmy odeszli, zatem idąc śladem, kończymy radosną nowiną, że w tych dniach nowe wydanie rzuci nowy promień na sławę naszego rodaka, a drugiemu Bóg dozwala godnie ją ponawiać.

Niezwykłe motywum kaznodziejskie.

Już to lat kilkanaście bo w r. 1837, kiedy w Opارówce i Wysokiej w dominium Dobrzechów, w obwodzie Jasielskim, złodziejstwo tak górę wzięło, że sobie ludzie rady dać nie mogli. Sąd doraźny podobno ustanowiono, zaludniły się zamki w Samborze i Rzeszowie ale tego znać niebyło. Cóż więc czynić? „Kiedy trwoga to do Boga,“ mówi stare przysłowie; a zatem duchowna missya. Duchowieństwo zjeżdża celebruje piękne nabożeństwa, mówi stosowne kazania — niepomaga. W konfesyonałach praca daremna bo poczciwi się spowiadali a złodzieje nietylko, że nie, ale na przekor religii, podczas nabożeństwa w jasny dzień, kiedy jaki taki do kościoła, oni szli na zdobycz i kradli co się zowie. Rada w radę zaproszono wikarego z Łączek księdza Gralewskiego, słynącego z daru mówienia do ludu prostego, aby wsparł Missyą usty swemi. Rozumie się że przyjechał. Była jakaś wielka uroczystość, kościół pełny a kazanie miało bydź na cmentarzu pod rozłożystą lipą. Ksiądz wikary idąc na improwizowaną kazalnicę, niósł coś w papier obwiniętego ukrywając w fałdy sutanny, i u nóg sobie złożył. Może czapka, może pisma, książki jakie? myśleli ludzie. Zrobiwszy znak krzyża świętego przeczytał Ewangelią i zaczął od wyłuszczenia świętego powołania Missyi, którą Bóg przez kościół swój widomy zsyła, aby was (mówił) poprawić i zakamieniałe serca wasze skruszyć. Ale daremno! Mówił do was wielebny ksiądz pleban — niepomogło! mówili księża sąsiedzi bliscy i dalecy — niepomogło! — mówił wreszcie sam wielebny ksiądz dziekan wasz i kanonik, niepomogło! czyliżby moje nieudolne usta mogły więcej sprawić aniżeli tych kapłanów czcigodnych pełnych łaski Ducha świętego? Zaiste nie; bo jam niegodny sługa boży, a wy zbrodniarze zatwardziali. Ale mam ja tu dla was kaznodzieję, który niech zagada bo jego zrozumiecie pewno!... W tem zchyliwszy się wyjmuje i mówiąc: Chodź kaznodziejo gadaj do tych złoczyńców!! odwija papier z czaszki trupiej! Jęk przerażenia rozległ się w około, kobiety oczy dłońmi zakryły, a on wzniósłszy czaszkę ręką kazał: Mów kaznodziejo do nich! wytrzeszcz martwe oczy na tych złodziei, którzy tu są obecni, leć! między nich, stawaj przed każdym z nich, niech ci spojrzy oko w oko, bo ty trup dziś a on jutro! leć!... i zamierzył się niby chcąc rzucić. Złodzieje zniénacka srodze zagadnieni niewiedzieli co począć. Byli tacy co w głos wołali: oh! już nigdy nie będę kradł!.. drudzy z jękiem i płaczem szli do okradzionych przepraszali, obiecując wynagrodzić. A kiedy po tak potężnem wzburzeniu umysłów kaznodzieja przeszedł na miłosierdzie Boga nieograniczone i łagodnemi modlitwy słowy znkończył kazanie; przełamał serca i odniósł zwycięstwo a po kazaniu tłumem złodzieje cisnęli się do niego do spowiedzi.

Odtąd znał go lud znali zbrodniarze, i o mil kilka szli na jego kazania, w których już czaszki nieużywał. I był wypadek, że złodziej pędząc wieprzaka skradzionego, ciekawością zdjęty uwiązał go u płota i wstąpił do kościoła i trafił na kazanie, po którem nie do płota ale do zakrystyi poszedł. kradzież wyznał i włożony warunek wypełniając, skradzione zwierze sam właścicielowi odprowadziwszy, uprosił przebaczenie i po rozgrzeszenie wrócił.

Ksiądz ten był uczniem seminaryum Przemyskiego i wielu kolegów i znajomych jego przytomnych téj missyi żyją, a może i on jeszcze żyw opowie czy prawda czy nie.

w wyrazie „pieniądz“, a pod tym względem zasoby Rosyi wkrótce wyczerpanemi będą.

P. Cobden wnosi odroczenie rozpraw.

Wniosek ten zostaje przyjęty i posiedzenie się kończy.

Kraje Czarnomorskie.

Dzisiaj znów żadna wieść nie doszła nas o nowych wypadkach na Krymskim teatrze wojennym. Zerwanie związku telegraficznego między Bałakławą a Warną lub brak ważnych zdarzeń i chwilowa cisza w Krymie, jest może tego przyczyną. Natomiast dzienniki urzędowe francuskie i rosyjskie przynoszą nam równocześnie szczegółowe raporta wodzów zdających sprawę z krwawych walk, które w nocach z 22 na 23 i z 23 na 24 maja stoczone zostały pod murami Sebastopola o stanowisko przed bastyonem środkowym przez Rosyan zajęte. Z porównania tych sprawozdań wynika, że pierwszej nocy Francuzi na prawem skrzydle zupełnie, na lewem w części odparci zostali; ponowiwszy jednak następnej nocy atak z większemi jeszcze siłami, wyparli Rosyan broniących małym oddziałem zaczętych przed cmętarzem umocnień, ale tylko w części stanowisko to osadzili. Zresztą przeczytawszy te raporta, czytelnik sam osądzi cel, ważność i korzyści z tych bitew wynikłe.

Monitor z 6 czerwca ogłasza ten raport jen. Pelissier do ministra wojny.

„*Główna kwatera przed Sebastopolem dnia 26go maja.*

Panie marszałku, od chwili zdobycia przeciw-podkopów rosyjskich przed bastyonem środkowym, w nocy na 2 maja, i zajęcia przez nasze wojska tych ważnych umocnień, nieprzyjaciel, aby zatrzymać nasz postęp i wziąść z boku nasze podkopy, zwrócił wszystkie swoje usiłowania w stronę Kwarantanny, i zamyślał zbudować tam nowe linie przeciw-podkopowe. Chciał on połączyć okopem koszowanym swe zasadzki nad zatoką kwarantannową leżące z łożamentami przy smętarzu; a znów dzieła te zamierzał złączyć z lunetą prawą bastyonu środkowego za pomocą długiego rowu związkowego. W nocy z 21 na 22 rozpoczął te roboty z wielką siłą i pośpiechem zręcznie je ukrywając, tak, iż jednéj téj nocy zakreślił zarys tego rozległego placu broni groźnego dla naszych podkopów lewego skrzydła, a dającego sposobność nieprzyjacielowi zgromadzenia w tém miejscu wielkich oddziałów i przedsiebrania silnych wycieczek.

Niebezpieczeństwo jakiém zagrażały nam te roboty przedsiewzięte przez Rosyan, było widocznem. Przeczułem odrazu jego wielkość i poleciłem jenerałowi de Salles dowodzącemu 1ym korpusem zdobyć tę pozycyą i odwrócić przeciw nieprzyjacielowi jego dzieła. Było to trudne i drażliwe zadanie, gdyż trzeba było spodziewać się silnego oporu i zaciętéj walki toczonéj pod ogniem strasznych bateryj nieprzyjacielskich. Jenerał dywizyi Paté otrzymał rozkaz wykonać to działanie. Zarządzono dwa ataki równoczesne jeden przeciw zasadzkom położonym nad zatoką, drugi przeciw zasadzkom na smętarzu.

Zdobywszy te nowe koszowane podkopy nieprzyjacielskie, trzeba było posunąć się naprzód i trzymać się tam długo i uporczywie dla zasłonienia prac w tyle odbywanych i robotników przemieniających dzieła rosyjskie na naszą korzyść. Z powodu jednak ogromnéj rozciągłości linij rosyjskich, działanie podzielić się musiało na dwie czynności kolejno po sobie następujące: bitwę i prace. Bitwa miała miejsce w nocy z 22 na 23 maja; a rozpoczęła się o 9 wieczór.

Nasz atak lewy prowadzony przez jenerała Beuret, wykonany był przez trzy kompanie 10go batalionu strzelców pieszych, trzy bataliony 2go pułku legii cudzoziemskiéj i batalion 98go pułku liniowego. Kolumna prawego ataku powierzona jenerałowi Motterouge składała się z kompanij wyborczych 1go pułku legii cudzoziemskiéj popartych przez dwa bataliony 28go liniowego, a za któremi w rezerwie postępowały dwa bataliony woltyżerów gwardyi i batalion 18go pułku. Inne bataliony stały w pogotowiu, w razie gdyby jenerał Paté potrzebował posiłków.

Nieprzyjaciel, czy to zamierzając silny przeciw nam atak, czy pragnąc ukończyć swe linie w jednéj nocy wielkiém wysileniem i zasłonić swe prace przeciwko jakiemukolwiek z naszéj strony przedsiewzięciu,— znajdował się w tém miejscu w wielkiéj liczbie i w zupełnéj gotowości na nasze przyjęcie. Siły jego wynosiły może do 20 batalionów, które walczyć i odeprzeć musieli nasi dzielni żołnierze. Opowiadania jeńców podniosły te siły na 26 batalionów.

Na znak Jenerała Paté rozpoczął się atak z niewypowiedzianą natarczywością. W kilka minut wszystkie zasadzki z prawéj strony były w naszym ręku. Starzy żołnierze legii cudzzoiemskiéj zdobyli wszystko, a poparci przez 28 pułk liniowy, posunęli się naprzód przed dzieła rosyjskie, aby zasłonić naszych robotników. Lecz wkrótce wysunęły z wąwozu kwarantanowego ściśnione straszne masy batalionów rosyjskich i weszły w bój walcząc z rzadką zaciętością, aby odzyskać zajęte przez nas stanowisko. Dwa bataliony 28go, batalion 18go i woltyżerowie gwardyi wprowadzone zostały kolejno w walkę, a ten bój bohaterski trwał aż do rana. Pięć razy zasadzki odleglejsze były brane i odbierane przez Rosyan i przez nas. Toczyły się okropne walki na bagnety. Dwa jeszcze bataliony woltyżerów gwardyi, 9ty strzelców pieszych i 80ty pułk liniowy wezwane wstąpiły na pole bitwy, jedni aby walczyć, drudzy aby unosić zabitych i rannych: wszyscy spełnili swą powinność.

Podczas téj krwawéj i chlubnéj walki nie można było prowadzić robót inżynierskich. Musieliśmy tylko zniszczyć zaczęte umocnienia nieprzyjacielskie, aby nazajutrz nie mógł się usadowić, i zniewoleni byliśmy drugą czynność naszego przedsiewzięcia odłożyć do następnéj nocy.

O świcie Rosyanie zaprzestali walki, a nasze bataliony cofnęły się do przekopów, pozostawiając plac boju okryty nieprzyjacielskimi trupami.

W ataku lewym zasadzki nieprzyjacielskie były zdobytemi z równą gwałtownością. Lecz i tutaj Rosyanie powracali do ataku i odnawiali bój z uporczywością nadzwyczajną. Obie strony uderzały na siebie naprzemian kilkanaście razy walcząc na bagnety. Lecz po dwugodzinnym boju, nieprzyjaciel zniechęcony cofnął się, a inżynierya nasza wykonała prace w koszowanym przekopie rosyjskim, zapewniające nam stałe posiadanie zdobytego stanowiska.

Następnej nocy trzeba było dokończyć działania z taką energią rozpoczętego. Zarządziłem drugą walkę oczekując pomyślnego skutku po nowych wysileniach naszej walecznej piechoty. Jenerałowi dywizyi Levaillant powierzono wykonanie tego zamiaru oddawszy pod jego rozporządzenie 10 batalionów, z których dwa woltyżerów gwardyi składały rezerwę. Cztery bataliony pod rozkazami jen. Couston bronić miały zdobytego w wilią stanowiska na krańcu lewego skrzydła. Sześciu innym prowadzonym przez jen. Duval, polecono uderzyć z prawego skrzydła, odzyskać przekop koszowany równoległy do wielkiego muru smętarza, odeprzeć nieprzyjaciela i zasłonić inżynieryą wykonywującą roboty mające nam zapewnić stałe posiadanie zajętej pozycyi.

O tej samej godzinie co poprzedniej nocy rozpoczęła się walka. Nic oprzeć się nie mogło natarciu naszych dzielnych batalionów należących do 46, 98, 14 i 80 pułków liniowych. Zasadzki nieprzyjacielskie były okrążone i zdobyte. Nieprzyjaciel wszędzie przeparty cofał się utrzymując żywy ogień karabinowy, który jednak wolniał stopniami i ucichł.

Inżynierya mogła natychmiast rozpocząć swe prace i posuwać je pomimo ognia kartaczowego z twierdzy i gradu wszelkiego rodzaju pocisków z niej rzucanych. Pułkownik Guérin i major Durand de Villers prowadzili te roboty równie biegle jak szybko.

Zupełna zatem pomyślność uwieńczyła nasze przedsiewzięcie. W naszym jest ręku znakomite umocnienie, którem nieprzyjaciel spodziewał się wstrzymać postęp naszych podkopów; jego kosze zasłaniają nas, jego zasadzki zwrócone są przeciw niemu. Wykonanie jednak tego przedsiewzięcia, te dzielne i uporczywe walki nie obeszły się bez dotkliwych strat z naszej strony; szlachetną krwią okupiliśmy zwycięstwo. Oczekuję w tym względzie szczegółowego raportu od jen. de Salles.

Wczoraj na żądanie jenerała Osten-Sackena, chorągiew parlamentarska zatkniętą została i zawarto zawieszenie broni, aby pochować poległych. Przeszło 1200 zabitych Rosyan oddaliśmy nieprzyjacielowi. To pole rzezi przywołało nam wspomnienia naszych dawnych bojów z Rosyanami, a dzisiaj podobnie jak w tamtéj pamiętnéj epoce, piechota nasza dowiodła zupełnie swej wyższości w walce na bagnety. Sądząc z liczby trupów oddanych nieprzyjacielowi i z wypadku dawniejszych potyczek, strata Rosyan musiała być cztery razy większą od naszéj; a wielkość tych strat daje tym walkom rozmiary bitwy. Zawsze jednak strata nieprzyjacielska według naszego obrachowania jest mniejszą od podawanéj przez jeńców i zbiegów.

Artylerya nasza działająca pod wodzą jenerała Le Boeuf, złożyła dowody wielkiéj biegłości i energii. Strzałami swemi wymiatała wciąż wąwóz w którym nieprzyjaciel gromadził rezerwy. Kule nasze zakreślały krwawe linie wzdłuż ściśniętych batalionów rosyjskich za każdą razą, gdy one szykowały się do nowego ataku. Bystry rzut oka i przytomność jenerała Le Boeuf są nad wszelką pochwałę.

Obsługa ambulansów szła wybornie; wielką należy oddać pochwałę wszystkim mającym udział w téj przykréj i trudnéj pracy. Później będę miał zaszczyt przedstawić tobie panie marszałku nazwiska walecznych między walecznemi. Francya może być słusznie dumną z posiadania takich wojsk, a spodziewam się, że najzasłużeńsi wkrótce otrzymają nagrody. Racz przyjąć.... Naczelny wódz, *Pelissier.*

— Urzędowy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza raport księcia Gorczakowa o krwawéj walce nocnéj z 22go na 23ci maja, o któréj podaliśmy powyżéj raport jenerała Pélissiera. Raport rosyjski brzmi jak następuje.

„Książe Gorczakow spostrzegłszy, że nieprzyjaciel posuwa daléj przeciw bastyonowi 5mu (środkowemu) założone przekopy, przez co zagrażał naszym łożamentom na smętarzu zbudowanym, rozkazał w nocy z 21go na 22gi maja wznieść przed tymi łożamentami na pochyłości wzgórza zwróconéj ku nieprzyjacielowi, linią przeciw-podkopową i połączyć ją z bastyonem 5tym za pomocą krytéj drogi. Nowo zakładane linie można było bronić krzyżowym ogniem twierdzy; zakładano zaś je, aby na ich końcu wznieść bateryą ostrzeliwającą z boku przekopy nieprzyjacielskie przeciw bastyonowi 5mu prowadzone. Korzystając z mglistéj nocy z 21go na 22gi, powiodło się nam założenie téj nowéj przeciw-przekopowéj linii, przy czém jeden tylko żołnierz ranionym został; ale z powodu skalistego gruntu, rów przekopu był jeszcze bardzo płytki. O świcie ściągnięto robotników, a przekop osadzono strzelcami.

Dnia 22go maja rano, rozpoczęły najbliższe nieprzyjacielskie baterye strzelać kartaczami do tego przekopu, w skutku czego zawiązała się żywa kanonada i ogień karabinowy przez cały dzień trwający. Ks. Gorczakow zamierzając w nocy z 22go na 23ci maja założone przekopy zupełnie wykończyć, rozkazał dla zakrycia robotników zgromadzić przed bastyonem 6tym (Francuzi nazywają ten bastyon kwarantannowym; przypominamy, że idąc obwodem twierdzy od bastyonu środkowego czyli 5go ku morzu, napotykamy najprzód bastyon kwarantannowy czyli 6ty, następnie bateryą dolną kwarantannową, a nakoniec tuż nad morzem warownię kwarantanny należącą już do umocnień Sebastopola od strony morza. *P. R. C.)*, następujące wojska: strzelecki pułk księcia Warszawskiego, pułk podolski i dwa bataliony żytomierskiego strzeleckiego pułku. Dowództwo tych wojsk powierzone zostało jenerałowi porucznikowi Chrulewowi.

Zanim jeszcze robotnicy nasi rozpoczęli prace, nieprzyjaciel uderzył rzucając na nowo zakładany łożament najprzód jeden batalion; późniéj jednak ponawiając z nadzwyczajną uporczywością ataki, wprowadził w bój 12,000 żołnierzy (między niemi dwa bataliony gwardyi) nie licząc rezerw. Zawiązała się ztąd bardzo krwawa walka, w któréj obie strony walczyły z największą zaciętością.

Za pierwszém uderzeniem nieprzyjaciela, rzuciły się na niego z wielką gwałtownością dwa bataliony pułku Ks. Warszawskiego i pułk podolski i odparły go daleko. Równocześnie uderzyły dwa bataliony żytomierskiego pułku na Francuzów, atakujących łożament leżący na przeciw prawego rogu smętarza i zajęły to stanowisko, a czwarty batalion pułku Ks. Warszawskiego stanął w ich rezerwie. Nieprzyjaciel wzmocniony posiłkami, rzucił się na nowo w nasze przekopy, lecz podolscy i żytomierscy strzelcy przyjęli go należycie najprzód ogniem, a następnie odparli bagnetem, a nawet bataliony podolskiego pułku ścigając nieprzyjaciela, wdarły się aż do jego przekopów na cmętarzu i część takowych zburzyły. Łożamenty zaś bronione przez strzelców żytomierskich brane i odbierane były trzy razy.

Dla wzmocnienia naszych walczących wojsk, posłano pułki miński i uglicki. Ich uderzeniu nic oprzeć się nie mogło; nieprzyjaciel czynił ostatnie wysilenia, lecz napróżno. Takim sposobem toczyła się walka przez noc całą, a dopiéro o świcie nieprzyjaciel zupełnie odparty, cofnął się do swoich przekopów. Rano 23go przybliżyły się i nasze wojska pod twierdzę, zostawiwszy tylko 150 strzelców do obrony rowów przeciw-podkopowych. Działa i karabiny nie zamilkły ani na chwilę przez całą noc, ogień karabinowy ustawał jedynie w miejscach gdzie się toczył bój na bagnety.

Książę Gorczaków oświadcza, że wojska nasze walczyły bohatersko, a cała ta bitwa, w któréj Rosyanie pokonali dwa razy liczniejszego nieprzyjaciela, jest chwałą dla naszéj armii. Odparcie nieprzyjaciela atakującego na zarysowane ledwo przekopy, winno mu pokazać czego ma się spodziewać, ośmielając się na szturm fortyfikacyj Sebastopola. Szczególnie odznaczyły się w téj bitwie bataliony żytomierskiego i uglickiego pułków; ostanie odparły atak francuskiéj gwardyi, ścigały nieprzyjaciela aż do jego szańców, a niektórzy szaleni rzucili się wraz z uchodzącym nieprzyjacielem aż w jego okopy. Według opowieści jeńców, nieprzyjaciel wprowadził w bój 17 batalionów, między któremi znajdowało się dwa bataliony gwardyi, dwa strzelców i dwa legii cudzoziemskiéj.

Strata nasza w tym zaciętym i długim boju jest bardzo znaczna. Polegli: 1 jenerał, 3 wyższych a 15 niższych oficerów, 746 żołnierzy; ranionymi zostali: 7 wyższych, 42 niższych oficerów, 1,377 żołnierzy (między temi 200 lekko rannych). Kontuzye otrzymali: 1 wyższy, 8 niższych oficerów, a 315 żołnierzy.

Powszechnie żałowani polegli zdolni oficerowie: dowódzca 2éj brygady 9éj dywizyi, waleczny jen.-major Adlerberg; odważny i przezorny pułkownik Sazepin kierujący inżynierskiemi robotami; dzielny major Urbanowicz z pułkn księcia Warszawskiego; major Weisin i porucznik Petrow z pułku uglickiego. Ranionemi są: majorowie Kolikowski i Derkacz z pułku księcia Warszawskiego, Prochorów, Cwetków i Abaza z podolskiego, Kotlarewski z żytomierskiego pułków i kapitan inżynieryi Nebolsin. Kontuzyę otrzymał pułkownik Krajewski z pułku księcia Warszawskiego.

Strata nieprzyjaciela musi być daleko znaczniejszą, gdyż jego kolumny posuwały się pod strzałami kartaczowemi naszych bateryj, a przyjęte przez naszych żołnierzy ogniem karabinowym i bagnetem, wpadły w zupełny nieład. Jenerał Chrulew, dowodzący w téj potyczce, zaświadcza o odwadze, biegłości i przezorności oddanych mu pomocników: jenerała majora Szemjakina naczelnika pierwszego oddziału linii obronnéj w Sebastopolu; jenerała majora księcia Wasilczykowa naczelnika sztabu załogi; i jenerała majora Tottleben; wspomina zaś z szczególną pochwałą pułkownika Gardner dowodzącego 4m batalionem saperów, pułkownika sztabu Rostowcowa i majora Romanowicza dowodzącego 2m batalionem pułku żytomierskiego.“

Następnie w dzienniku działań wojennych od 19go do 24go maja, tak wspomina ks. Gorczakow o walce w nocy z 23go na 24ty maja, w któréj, wedle raportu jenerała Pélissiera, Francuzi opanowali atakowane napróżno poprzedniéj nocy stanowisko:

„W nocy z 23go na 24ty, ściągnął oblegający wielkie massy wojsk za smętarzem przed bastyonem 5tym, a po krótkim lecz silnym ogniu ze wszystkich swych bateryj, posunął się przeciw tym samym łożamentom, na które poprzedniéj nocy z 22go na 23ci bezskutecznie uderzał. Dwa bataliony żytomierskiego pułku będące w tych łożamentach, cofnęły się na dany rozkaz do naszych szańców, z których wszystkie działa rozpoczęły krzyżowy ogień przeciw posuwającym się nieprzyjacielskim kolumnom. Francuzi ponieśli ogromne straty, mimo tego dotarli do dwóch najbliższych smętarza wałów i zburzyli takowe. Jednak przekop łączący te łożamenta z bastyonem 5tym, chociaż opuszczony przez nasze wojska, nie został przez nieprzyjaciela zajęty“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go czerwca. Dziś przybył tu JE. jenerał jazdy hr. Schlick i stanął w hotelu Drezdeńskim. Jutro lub pojutrze spodziewani są JE. Fm. baron Hess, JE. Fm. hr. Jellaczycz Ban Horwacki i wielu innych jenerałów.

— W nowo wybranéj izbie niższéj w Monachium zasiadać będzie aż 16 piwowarów, a tylko 3ch profesorów. I nie dziw, bo naród umie być wdzięcznym, a że zna lepiéj piwiarnie niż uniwersytety, więc mu było łatwiéj ocenić bezstronnie zasługi w zawodzie swoim u pierwszych niż u drugich. Zresztą wiadomo, iż „kwestya“ piwna zostaje w Bawaryi w związku ze wszystkiemi ważniejszemi kwestyami krajowemi i miała także swoje dni rewolucyi.

— Londyn według najświeższych wykazów statystycznych liczy wraz z przedmieściami swemi 2,870,000 mieszkańców, 306,088 domów różnéj wielkości zajmujących.

— W Kopenhadze otrzymano wiadomość, że w nocy z 30go na 31go maja miasto norwegskie Bergen (niegdyś jedno z najbogatszych miast na północy) w znacznéj części zgorzało. Blisko 200 domów i składów towarów leży w gruzach.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 9go czerwca:* — Metaliki 5-proc. $79\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{7}{16}$. — Augsburg $125\frac{1}{4}$. — Londyn 12 zr. 8. — Paryż 145. — Akcye Bankowe 992. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 9 czerwca Bankn. aus. ż. $88\frac{3}{4}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $110\frac{1}{2}$ pł. 110. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą $101\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 86, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $71\frac{1}{2}$ pł. 71.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 6 czerwca. (spóźnione)

ω *Do* szczegółów podanych w poprzedniém liście o ostatniéj konferencyi, dodaję następne. Propozycya Austryi odrzucona przez Francyą i Anglią, opierała się na systemie p. Drouyn de Lhuys, przedstawionym na konferencyi 21go z. m. i na oświadczeniu zrobioném przez ks. Gorczakowa d. 26go z. m., że Porta będzie mogła zawezwać w razie potrzeby na swą pomoc obce floty. Gabinet tutejszy chciał, żeby z tego prawa floty sprzymierzone tylko korzystać mogły, i proponował wziąść za podstawę układów między Rosyą i Turcyą ilość *des batimens russes flottans;* nie zaś liczbę ośmiu, jak chciał p. Drouyn de Lhuys. Na konferencyi pozawczorajszéj ks. Gorczakow oświadczył, że chce wziąść propozycyę Austryi *ad referendum.* P. de Bourquenay, lord Westmoreland i Arif Effendi oparli się temu, mówiąc, że trzy państwa uważają narady za zamknięte. Hr. Buol przychylił się do tego zdania. W świecie politycznym uważaném jest to oświadczenie się Austryi za nowy dowód, że chce iść z polityką państw sprzymierzonych. W Paryżu i w Londynie postanowiono, żeby na czynny udział Austryi nie nalegać, i własnemu jéj sądowi dalsze kroki zostawić.

Depesze telegraficzne.

Londyn 8 czerwca. Lord Raglan donosi, że d. 6go popołudniu ponowiono bombardowanie Sebastopola. W parlamencie Roebuck przemawia, że wojna o narodowości nie jest do uniknienia, a nawet byłaby celowi odpowiednią. Mowca gani postępowanie Russella. Rozprawy dalsze odroczone.

Londyn 8 czerwca. Depesza lorda Raglana o opuszczeniu Sudżuk-Kale przez Rosyan brzmi dosłownie: *Przed Sebastopolem 3go czerwca.* Z Kerczu nadeszły wiadomości z 2go. Wszystko idzie dobrze. Kapitan Moore wrócił z Czerkiesyi z doniesieniem, że Rosyanie opuścili 28go maja Sudżuk-Kale, spaliwszy główne budynki i zostawiwszy 60 dział i 6 moździerzy zagwożdżonych.

Odessa 3 Czerwca. Nowe siły rosyijskie spieszą do Krymu. Lękają się o stratę znacznych zapasów zagranicznych zboża na brzegach morza Azowskiego. Raporta konsularne nie dochodzą stamtąd.

Gdańsk 7 czerwca. Parowiec wojenny „Bulldog“ pod kapitanem Gordonem przybył tu właśnie; opuścił on flotę 4go. Główne siły floty angielskiéj, tudzież 4 francuskie okręty wojenne stały 4go na kotwicy tuż pod Kronstadtem. Flota rosyjska po większéj części rozbrojona stała w porcie kronstadtskim, trzy tylko parowce jéj były w ruchu. Przy odejściu „Bulldoga“ nic jeszcze nierozstrzygnięto pod względem uderzenia na Kronstadt. Admirał Dundas zajęty był na parowcu „Merlin“ ścisłém rozpoznaniem warowni. Ze względu na silne i nowo wzniesione fortyfikacye portu, poczytywano napad za bezskuteczny. Anglicy zniszczyli niedaleko Kronstadtu 15 statków handlowych rosyjskich w większéj części drzewem ładownych, a wiele innych zagnali na skały.

Hamburg 7 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu obywatelstwa dziedzicznego (patrycyat miejski), propozycye senatu pod względem ustawy komitetu 9ciu; odrzucono znaczną większością.

Przyjechali od d. 8go do 9go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Łucya Torosiewicz z córką obywatelka ze Szwajkowa. Edmund hr. Krasicki wł. dóbr z Paryża. Marcelli Pieniążek obyw. z żoną i matką z Rybia. Franciszek Popiel dzierżawca dóbr z Grębowa. Zenona Niwicka obyw. z Galicyi. Sabina Bilińska obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek hr. Mycielski wł. dóbr z Galicyi. Pantaleon Gimari kupiec, Józef Cuppa kupiec z Odessy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8 czerwca. Dzisiejszy targ nie był szczególny. Dowozy kukurudzy i jęczmienia idą daléj w znacznych ilościach, oba też te ziarna w wielkiéj obfitości znajdują się na tutejszym placu, ale tylko na kukurudzę trochę kupujących się pojawiło, dla tego łatwo kupować ją po ostatniéj cenie notowanéj tj. $10\frac{1}{6}$, $10\frac{1}{4}$, $10\frac{1}{2}$ złr. Jęczmień natomiast prawie bez pokupu, lubo wielu ze swoim towarem produkowało się; dla tego ceny jęczmienia przytłumione i sprzedać zaledwie go można było po 15 — 30 kr. niżéj cen notowanych; a nawet i tak z wielkiemi partyami niemożna było znaleść pokupu. Sprzedawano téż średni jęczmień austryacki po $10\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$; piękny po 11, $11\frac{1}{3}$, $11\frac{1}{2}$ złr. Na żyto mało się pojawia kupców i zaledwie dziś kilkadziesiąt korcy sprzedać zdołano na drobne ilości. Ceny tylko nominalne stanowić się mogą w tém ziarnie, bo to co sprzedaje się, nie może służyć za podstawę obliczenia. Pszenica nie tyle poszukiwana, a lubo małe partye po ostatnich cenach sprzedawane i to piękne ziarno, to za to średnie już zniżyło się w cenie. Kilkaset korcy średniéj pszenicy wzięto na Podgórze po 17, $17\frac{1}{2}$, $17\frac{3}{4}$ złr. W ogóle targ słabo dziś się przedstawiał i jest usposobienie na spadek cen liczące.

URZĘDOWE.

Verhaltungsregeln
während der gegenwärtigen Cholera-Epidemie.

[Ad N. 14203.] Unter den gefahrvollen Krankheiten des Menschengeschlechtes, ist die epidemische Cholera eine der heilbarsten.

Die Erfahrung hat nämlich gezeigt, dass dem heftigen Ausbruche der Cholera *in den meisten Fällen eine Diarrhoe vorausgeht.* Es unterliegt aber keinem Zweifel, dass die ärztliche Kunst diese Diarrhoe zu stillen vermag, daher es auch keinem Zweifel uterliegen kann, dass die Cholera in den meisten Fällen in ihrer Entstehung unterdrückt, somit geheilt werden kann.

Diese mässige Diarrhoe dauert 2—3 oft auch mehrere Tage. Hiebei fühlt sich der Kranke, das Gefühl einiger Mattigkeit abgerechnet, gewöhnlich wohl, hat Apetit und verrichtet seine Tagesgeschäfte.

Plötzlich aber steigert sich dieses anscheinend unbedeutende Abführen zur heftigsten Cholera, die dann den Erkrankten in die grösste Lebensgefahr stürzt, aus der ihn nur zu oft die zweckmässigste Hilfe des Arztes nicht zu retten vermag.

Es kommt daher, um sich vor dem heftigeren und lebensgefährlichen Ausbruche der Cholera zu schützen, alles darauf an, diesen Durchfall nicht zu vernachlässigen, wie dieses leider so häufig geschieht, sondern alsogleieh ärztliche Hilfe gegen denselben zu suchen.

Bis zur Ankunft der Arztes hat jedoch der, von einer Diarrhoe befallene Kranke Folgendes zu beobachten:

1) Sich alsogleich in das Bett zu begeben, dann die Ruhe, eine horizontale Lage des Körpers und eine angenehme gleichmässige Wärme sind sehr nothwendige Bedingungen zur Stillung dieses Durchfalls. Er reicht daher nicht hin, sich angekleidet auf das Bett, ein Sofa, oder sonst wo niederzulegen, weil hiebei die obgenanten Bedingungen zur Stillung des Durchfalls nicht vollständig erfüllt werden.

2) Sich jeder Nahrung und jedes Getränkes möglichst zu enthalten, da die Erfahrung lehrt, dass die bereits vorhandene Diarrhoe nach jedem Genusse von Speisen und Getränken gesteigert, und so nicht selten der Ausbruch der Cholera beschleunigt wird. Bei unwiderstehlicher Esslust sind einzig und allein Reis-, Gersten- oder Haferschleim und bei vermehrtem Durste nicht zu kaltes Brunnenwasser in möglichst geringer Menge zu geniessen.

3) Durchaus keine Hausmittel und keine, gegen die Cholera angerühmten Präservativmittel zu gebrauchen.

Zimmt-, Hoffmanische, bittere Tropfen, Glüh-Branntwein, Rum, Arak, Melissen, Münzen, Kamillen-Thee, Weinsuppe, Chokolade, schwarzer Kaffee u. s. w. sind strengstens zu vermeiden, da unzweifelhaften Erfahrungen zu Folge bei vielen Individuen auf diese und ähnliche Mittel Erbrechen erfolgt, worauf sich die Cholera gewöhnlich sehr rasch entwickelt und binnen kurzer Zeit einen lebensgefährlichen Grad erreicht.

4) Die Anwendung von inneren Mitteln ist einzig und allein dem Arzte zu überlassen, weil nur dieser nach Massgabe der besonderen Umstände und der körperlichen Konstitution die entsprechende Hilfe zu leisten im Stande ist.

Indess können bis zur Ankunft des Arztes Kataplasmen d. i. warme Umschlage aus Leinsammenmehl auf den Bauch und Stärkeklistirre mit Erfolg angewendet werden.

Im Allgemeinen gilt wie bei jeder anderen Epidemie der Grundsatz: im Essen und Trinken mässig zu sein. Gefehlt ist es aber und oft nachtheilig, seine gewöhnliche Lebensweise zu ändern und andere Speisen und Getränke zu geniessen, als man gewohnt war. Man verbleibe vielmehr bei seiner gewohnten Lebensweise, vorausgesetzt dass diese eine geregelte war.

Alle fetten, eingesalzenen, gebeitzten, sauer zubereiteten Fleisch- und Fischsorten, alle blähenden Gemüse, wozu insbesondere die Kohlarten gehören, Gurken, Schwämme, Melonen, junge saure Weine, trübes nicht gehörig ausgegohrenes Bier sind mit Vorsicht, und von denen gar nicht zu geniessen, die schon vor der Epidemie Verdauungsbeschwerden unterworfen waren.

Solchen, die an Verdauungsstörungen leiden, ist besonders des Abends die grösste Mässigkeit zu empfehlen, da die Erfahrung lehrt, dass die Cholera meistens in der Nacht und zwar 2—3, Stunden nach dem Abendessen zum Ausbruche kommt.

Missbrauch geistiger Getränke ist sehr schädlich; daher unverbesserliche Trinker nicht nur häufig mitten im Rausche erkranken, sondern auch fast immer erliegen.

Alles was den Körper schwächt, und die Gesundheit untergräbt, macht auch für die Cholera in hohem Grad empfänglich — daher übermässige geistige und körperliche Anstrengungen, Nachtwachen, Schwelgereien und Ausschweifungen jeder Art strenge zu vermeiden sind. Aderlässe, insbesondere aber Brech- und Abführmittel, ohne besondere ärztliche Anordnung gebraucht, gehören zu den gefahrvollsten Schädlichkeiten, und es gibt Beispiele genug, wo ein einziges leichtsinnig genommenes Abführmittel binnen wenigen Stunden die Cholera mit tödlichem Ausgang zur Folge hatte.

Verkühlungen, insbesondere Durchnässungen der Füsse sind allerdings zu meiden, aber entschieden schädlich ist ein zu warmes Verhalten, weil man sich hiebei sehr leicht Schweisse und eben dadurch plötzliche Verkühlungen zuziehen kann.

Sehr wichtig ist während jeder Epidemie und ganz besonders während des Herrschens der Cholera die Beobachtung der grösstmöglichen Reinlichkeit. Allen Erfahrungen gemäss, zieht keine Krankheit so sehr dem Schmutze und der Unreinlichkeit nach, als eben die Cholera.

Besonders schädlich erwiesen sich in dieser Beziehung unreingehaltene, überfüllte und schlechtgelüftete Wohnungen, sorgloses und längeres Stehenlassen der Entleerungen von Cholerakranken u. s. w.

Die Lüftung der Wohnungen geschieht am zweckmässigsten dadurch, dass man die Fenster öffnet, und gleichzeitig ein beträchtliches Flammenfeuer von Wachholderholz auf einer Gluthpfanne anzündet, wodurch die verdorbene Zimmerluft am schnellsten herausgeschaft wird.

Häufiger Aufenthalt in freier Luft und mässige nicht bis zur Ermüdung getriebene körperliche Bewegungen sind zur Erhaltung der Gesundheit und als Schutzmittel gegen die Cholera sehr zu empfehlen.

Laue Bäder sind mit Vorsicht zu gebrauchen, um sich nicht zu verkühlen, kalte ganz zu unterlassen, wenn man daran nicht gewohnt ist, oder sich nicht ganz wohlfühlt.

Wenn das Publikum diese einfachen und leicht zu vollziehenden Massregeln befolgt, insbesondere aber gegen jeden sich einstellenden Durchfall ungesäumt ärztliche Hilfe in Anspruch nimmt, so ist mit Gewissheit zu erwarten, dass die Ausbreitung und verderbliche Wirkung der Cholera auf das Äusserste beschränkt und manches kostbare Menschenleben erhalten werden wird. Mögen diejenigen, die in Angst und Furcht hergehen, nach allen Präservativmitteln gierig haschen, eine ungewohnte Lebensweise engherzig befolgen, und in eingesperrte Zimmerluft sich verbergen, überzeugt sein, dass die Befolgung dieser Massregeln sie am sichersten gegen die Gefahren der Cholera schützen wird.

Krakau am 31. Mai 1855.

Prawidła
zachowania się w czasie panującéj cholery.

Panująca epidemicznie cholera jest jedną z rzędu tych niebezpiecznych chorób, które najłatwiéj wyleczonemi być mogą.

Doświadczenie naucza bowiem, iż *gwałtowny wybuch cholery najczęściéj wyprzedza biegunka;* ponieważ zaś sztuka lekarska biegunkę tę niewątpliwie uśmierzyć jest w stanie, nieulega zatém najmniejszéj wątpliwości, że tém samém cholerę w jéj pierwszym zarodzie powstrzymać, a więc wyleczyć zdoła.

W czasie téj miernéj poprzedzającéj biegunki, trawiącéj 2—3 a często nawet kilka dni, nie czuje chory najczęściéj, oprócz nieznacznego osłabienia, żadnych dolegliwości, ma chęć do jadła i oddaje się zwykłym zatrudnieniom.

Pozornie łagodna atoli biegunka, nagle wzmagając się coraz bardziéj, przechodzi odrazu w najgwałtowniejszą cholerę, która chorego w największe niebezpieczeństwo utraty życia pogrąża, a z którego niestety zbyt często najstósowniejsze opieka lekarska już wybawić go niezdoła.

Każdy więc łatwo zrozumie, że ażeby zapobiedz gwałtowniejszemu i niebezpieczeństwem życia zagrażającemu wybuchowi cholery, główną będzie rzeczą: niezaniedbywać téj biegunki, jakto bardzo często się wydarza, lecz gdzie się pokaże, natychmiast zawezwać pomocy lekarskiéj.

Chory na biegunkę powinien przed nadejściem lekarza:

1) Przedewszystkiém położyć się w łóżko; niezbędnym bowiem warunkiem do powstrzymania biegunki jest spokojne poziome położenie i przyjemne jednostajne ciepło. Z téj to przyczyny niedosyć jest położyć się ubranym na łóżko, sofę lub t. p., gdyż w takim razie niedopełnia się ściśle rzeczonych, a do wstrzymania biegunki niezbędnych warunków.

2) O ile można wstrzymać się od wszelkiego jadła i napoju, ponieważ doświadczenie przekonywa, że biegunka wzmaga się przy użyciu jakiegokolwiek pokarmu lub napoju, a tém samém często przyspiesza się tym sposobem wybuch epidemicznéj choroby. W razie niepohamowanéj żądzy do jadła, podaje się dla uśmierzenia takowéj: klejek ryżowy, jęczmienny lub owsiany, a dla ugaszenia pragnienia przestałą wodę studzienną, jednakże w bardzo małéj ilości np. po łyżce.

3) Nieużywać żadnych léków domowych, ani też żadnych tylokrotnie przeciw cholerze zachwalanych środków, na pozór chroniących (preserwatywnych).

Szczególniéj ostrzega się, aby nie używać kropli cynamonowych, kropli Hofmana, kropli gorzkich, wina grzanego i gorzałki, rumu, araku, mięty, melissy, rumianku, polewki winnéj, czekolady, czarnéj kawy i t. p., albowiem nader liczne przykłady uczą, że te i tym podobne środki u wielu osób wywołują wymioty, poczém choroba zazwyczaj bardzo szybko rozwija się i w krótkim czasie najgroźniejszą przybiera postać.

4) Nie używać żadnych léków wewnętrznych bez wyraźnego polecenia lekarza, gdyż on tylko (lékarz) może, zważywszy towarzyszące okoliczności i usposobienie chorego, stósownéj cierpiącemu udzielić pomocy.

Wszelako przed nadejściem lékarza skutecznie użyte być mogą: okłady ciepłe na brzuch, z mąki siemienia lnianego i enemy ze skrobi (krochmalu).

W czasie panującéj cholery, niemniéj jak i przy innych epidemiach, wypada w ogólności trzymać się téj zasady: aby nieprzekroczyć granic mierności w pokarmach ani napojach. Błędném wszakże byłoby a częstokroć nawet wprost szkodliwém, zmieniać dotychczasowy sposób życia i używać potraw lub napojów, których się poprzednio nie używało. I owszem wypada zachować zwykły sposób życia, jeżeli tylko tenże nie ubliżał rozsądkowi.

Z wielką przezornością używać wypada: wszystkich tłustych, solonych, marynowanych, na kwaśno zaprawianych mięsiw i ryb, wszystkich wzdymających jarzyn, a z tych szczególniéj zielenin, ogórków, grzybów, melonów, młodego kwaśnego wina, mętnego niedostatecznie wyrobionego piwa; osoby zaś, których trawienie poprzednio już przed pojawieniem się epidemii cierpiało, wymienionych powyżéj potraw wcale używać nie powinny.

Najbardziéj jednak osoby na niestrawność cierpiące przestrzegać winny, aby wieczorem nie objadać się nad miarę, gdyż z doświadczenia wiemy, że cholera najczęściéj w nocy t. j. 2—3 godziny po wieczerzy wybuchać zwykła.

Zbyteczne używanie napojów wyskokowych jest zgubném; ztąd téż pochodzi raz, że nałogowi pijacy najczęściéj dostają cholery w stanie opicia, powtóre, że ci zachorowawszy, prawie zawsze giną.

Wszystko cokolwiek tylko nadwątla zdrowie i sprowadza upadek sił, wszystko to usposabia w wysokim stopniu do rozwinięcia się cholery. Każde zatém zbytnie wysilenie, bądźto umysłowe, bądźto fizyczne — przeciągłe czuwanie, hulatyki i rozpusty wszelkiego rodzaju są bardzo szkodliwe. Do najzgubniejszych atoli należą upusty krwi i środki wymiotne i czyszczące, bez wyraźnego polecenia lekarza używane. I tak wydarza się dosyć często, że jednorazowe, nierozważne użycie léku przeczyszczającego już po kilku godzinach wywołało cholerę, która śmiercią chorego zakończyła się.

O ile z jednéj strony jak najtroskliwiéj wystrzegać się należy zaziębienia, a tém bardziéj przemoczenia nóg, o tyle z drugiéj niezaprzeczenie zgubną jest zasadą: przesadzać w cieple, to jest zachowywać się zbytecznie ciepło, gdyż tym właśnie sposobem najłatwiéj sprowadzić poty, a przy tych najprzędzéj nagle przeziębić się można.

Troskliwe przestrzeganie jak największéj czystości zasługuje na szczególniejsze uwzględnienie, jużto przy każdéj epidemii, mianowicie zaś w czasie panującéj epidemicznie cholery. Wszystkie bowiem doświadczenia zgadzają się na to, że niechlujstwo wywięzywaniu i rozszerzaniu się żadnéj epidemii tak bardzo nie sprzyja, jak właśnie wywięzywaniu się cholery.

Pomieszkania brudne, przepełnione mieszkańcami i niedostatecznie odświeżane, równie jak późne wyprzątanie lub niedbałe pozostawianie odchodów stolcowych i wymiotnych osób cholerycznych, okazało się zawsze bardzo szkodliwém.

Przewietrzanie pokojów mieszkalnych i najrychlejsze odświeżanie zepsutego powietrza odbywa się najskuteczniéj za pomocą otwierania okien i jednoczesnego utrzymywania płomienia z drzewa jałowcowego, które się na fajerce zapala.

Częste przechadzki po powietrzu czystém i ruch mierny ale bez unużenia, przyczynia się w ogóle do utrzymania zdrowia, chroni zatém od cholery i bardzo zalecaném być musi.

Co się tyczy kąpieli letnich, te tylko z wielką przezornością, zimnych zaś wcale używać nie należy, wyjąwszy osoby, które do nich są przyzwyczajone albo zupełnie zdrowe.

Jeżeli publiczność do tych prostych i łatwo wykonać się dających poleceń zastósować się zechce, a szczególnie jeżeli każdy chory zaraz w swym początku biegunki zawezwie pomocy lekarskiéj, w takim razie nieomylną prawie nadzieję mieć można, że rozszerzanie się cholery ze wszystkiemi zgubnemi jéj następstwami ile możności powstrzymaném i nie jedno drogie życie ocaloném zostanie. Niechaj ci, których obawa śmiertelną napełnia trwogą, którzy z niewypowiedzianą chciwością wszystkich chwytają się środków chroniących, — którzy epidemią przerażeni niewłaściwy im i niezwykły wprowadzają porządek życia i w szczelnie pozamykanych ukrywają się pokojach, niechaj ci będą przekonani, że zachowanie wyżéj podanych poleceń od grożącego niebezpieczeństwa cholery najpewniéj zabezpieczyć ich zdoła.

Kraków dnia 31 maja 1855. (660)

Obwieszczenie.

W Sukiennicach w sklepie dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 10téj rannéj w drodze sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedaż odbędzie się: szaf z pułkami, szufladami, stolików, kanap, stołków, wina w butelkach, naczynia do szynku, butelek, flaszek, szkła różnego gatunku. Zaś w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 9téj z rana w domu pod N. 397/8 przy ulicy Żydowskiéj: fortepiano, szafy, komody, łóżka, landszafty, suknie i inne ruchomości po niegdy Stanisławie Matyńskim pozostałe, za gotową zaraz zapłatę sprzedaży ulegną.

Kraków dnia 5 czerwca 1855 r.

(668) Skorczyński c. k. komornik sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Resum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	330'''30	+19°5	49 7%	wpnwschodni słaby	pogoda		+21°1	+11°0
„	10	330 64	+14 6	75 9	„ „	pogoda z chmurami			
9	6	330 90	+13 0	76 9	„ „	„			